Nakład 22.100 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 60. Sosnowiec, poniedziałek 3 marca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Order białej róży finlandzkiej

dla p. prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 2. 3. (wł.) Poseł finladzki w Warszawie, p. Idman, udał się w towarzystwie attache wojskowego, płk. Ernsta, na Zamek, celem wręczenia p. prezydentowi Rzeczypospolitej wielkiej wstęgi orderu białej róży finladzkiej. Uroczystość ta odbyła się w sali audjencjonalnej.

W otoczeniu p. prezydenta znajdowali się wiceminister spraw zagranicznych Wysocki, dyrektor protokułu Romer, dyr. Szumlakowski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego Raczyński, zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Przeździecki, szef kancelarji cywilnej p. prezydenta dr. Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski oraz adjutanci przyboczni rtm. Galewski i kpt. Suszyński. Po uroczystości p. prezydent Rzplitej podejmował obecnych śniadaniem.

Pożyczka zagraniczna dla rolnictwa.

WARSZAWA, 2. 3. Państwowy bank rolny zawarł umowę z londyńskim bankiem Hambros oraz banca commerciale italiana o pożyczkę w wysokości półtora miljona funtów, co daje według kursu dnia 65 miljonów złotych.

Należy zaznaczyć, że zaciągane dotychczas przez bank rolny pożyczki na rynku angielskim nie przewyższały sumy około 22 milj. zł., a zatem pożyczka obecna jest trzykrotnie większa. Państwowy bank rolny uzyskuje więc po raz pierwszy na rynku angielskim tak znaczną sumę.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-hiszpańskich.

WARSZAWA, 2. 9. W ministerjum spraw zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu polsko-hszpańskiego o koncyljacji, postępowaniu sądowem i arbitrażu, podpisanego w Madrycie dnia 3 grudnia 1928 r.

Wymiany dokonali ze strony Polski min. Zaleski, ze strony Hiszpanji poseł hiszpański w Warszawie p. Silvio Fernandez Valin.

Kandydat na ambasadora St. Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 2. 3. Prezydent Hoover zakomunikował telegraficznie rządowi polskiemu nazwisko kandydata na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, prosząc o udzielenie mu agreement.

Nazwisko nowego ambasadora trzymane jest narazie w tajemnicy, obiegają jednak dość wiarogodne pogłoski, że będzie nim fabrykant samochodów John Willys z Toledo, znany z tego, że posiada jeden z najcenniejszych zbiorów rzeźb w Ameryce

Nie wolno nadużywać podatków na uboczne cele.

WARSZAWA, 2. 3. (wł.) Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, zalecający przestrzeganie zasad gospodarki finansowej samorządów.

W okólniku tym z naciskiem podkreślono, że podatki przeznaczone na ściśle określone cele nie mogą być bezwarunkowo ściągane w kwocie przerastającej odpowiednie pozycje budżetowe. Nie wolno ich również stanowczo używać na inne cele.

Uchwalenie t. zw. składek dobrowolnych, praktykowane przez niektóre samorządy, jest również zakazane. Zupełnie niedopuszczalnym objawem jest ściąganie takich pseudo podatków w drodze egzekucyjnej

Dodatnie saldo stycznia

dzięki przewyżce dochodów nad wydatkami budżetowemi

WARSZAWA, 2. 3. (wł.) Według obliczeń tymczasowych wpływy budżetowe państwa w styczniu wynosiły 250 miljonów 15 tys. zł., z czego 240 milj. 231 tys. przypada na dochody administracji, reszta zaś na monopole i przedsiębiorstwa państwowe.

Suma wydatków budżetowych wyniosła w tym samym miesiącu 242 milj. 9 tys. zł.

Styczeń dał nadwyżkę budżetową o wiele mniejszą, niż grudzień, choć jednocześnie znacznie większą od nadwyżek pierwszych 8 miesięcy. Zmniejszenie tej nadwyżki powstało w ten sposób, że wydatki zmalały stosunkowo mniej, niż dochody.

Dochody w styczniu były o 3.8 milj. większe od miesięcznej normy budżetowej 1/12 dochodów przewidzianych w budżecie na cały rok, wydatki zaś były o 1 proc. niższe od normy budżetowej.

Rząd Müllera zachwiany.

Wraz z nim losy umowy warszawskiej.

BERLIN, 2. 3. Antagonizmy partyjne w łonie większości parlamentarnej rządu Müllera na tle programu finansowego, zaostrzyły się tak dalece, że kanclerz odwołał się do autorytetu prezydenta Rzeszy, który zawezwał do siebie na dziś przywódców centrum Brüninga i niemieckiej partji ludowej Scholtza.

Wynik tych audjencyj zamiast spodziewanego odprężenia przyniósł zaostrzenie sytuacji tak znacz ne, iż kryzys gabinetowy i rozbicie wielkiej koalicji zdaje się być nieuniknione.

Zarząd frakcji niemieckiej partji ludowej postanowił nie ulec namowom Hindenburga, który zalecał kompromisowość w kwestji finansowania akcji pomocy dla bezrobotnych. Jeśli zwołane na jutro posiedzenie całej tej frakcji uchwali że zarządu zaakceptuje, ministrowie Curtius i Moldenhauer, będą musieli ustąpić z gabinetu.

W tym stanie rzeczy sprawa parlamentarnego załatwienia planu Younga i umowy warszawskiej staje się niezwykle trudną.

Sensacyjny zwrot w śledztwie w sprawie Kutiepowa.

PARYŻ, 2. 3. Dzienniki donoszą ciekawe wiadomości w związku z zaginięciem generała Kutiepowa. Przybyło mianowicie do Paryża trzech łotyszów z Rygi, którzy chcąc otrzymać przeznaczoną za wykrycie sprawców porwania nagrodę, złożyli sensacyjne zeznania. Oświadczyli oni, że mają ważne informacje odnośnie porwania generała Kutiepowa. Na skutek tego, prefekt policji przesłuchał przybyszów, którzy rzekomo udzielili rzeczywiście sensacyjnych zeznań.

„Liberte" stwierdza, że teraz dopiero rozpocznie się szereg rewelacyjnych publikacyj w sprawie Kutiepowa i wzywa władze, aby dokonywały aresztowań bez względu na stanowisko społeczne i rangę winnych, którzy brali jakikolwiek udział w tej ciemnej i kompromitującej Francję aferze.

Przyjazd do Warszawy przedstawiciela ligi narodów

WARSZAWA, 2. 3. (wł.) Dziś przybył do Warszawy wiceprezes komisji komunikacyjnej i transportowej ligi narodów, a równocześnie prezes podkomisji, utworzonej specjalnie dla zbadania stosunków komunikacyjnych między Polską a Litwą, p. Augusto de Vasconcellos.

Przyjazd jego do Warszawy pozostaje w związku z działalnością podkomisji, której p. Vasconcellos przewodniczy.

Prezes Vasconcellos, który bawił niedawno w ciągu kilku dni w Kownie, jest wybitną osobistością w lidze narodów. Z zawodu profesor medycyny na uniwersytecie w Lizbonie, był on prezesem ministrów w Portugalji, a następnie ministrem spraw zagranicznych, poczem reprezentował Portugalję przy rządzie hiszpańskim i Watykanie. W Warszawie prof. Vasconcellos będzie podejmowany przez przedstawicieli rządu.

Nowe projekty ustaw

na posiedzeniu rady ministrów.

WARSZAWA, 2. 3. (wł.) Onegdaj odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla.

Na posiedzeniu załatwiono cały szereg ważnych projektów ustawodawczych, m. in. uchwalono: projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych oraz projekty ustaw: o tymczasowym ustroju Gdyni; o funduszu kultury narodowej; o skupie kolei żelaznych Chabówka — Zakopane z odnogą Nowy - Targ — Sucha Hora i Lwów — Stojanów i o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów.

Wielogodzinny pożar

hałdy w kopalni „Heinitz".

BYTOM, 2. 3. Onegdaj w godzinach popołudniowych stanęła w ogniu hałda kopalni „Heinitz" pod Bytomiem, gdzie przed niedawnym czasem miała miejsce wielka katastrofa górnicza. Pożar spowodowany został wysypaniem większej ilości odpadków, które, rozgrzawszy się na powietrzu, wybuchły ogniem, od którego zajęła się stopniowo cała hałda. Ponieważ hałda składa się z najróżnorodniejszych odpadków kopalnianych, które tląc się wytwarzają zabójczy czad, straż kopalniana łącznie ze strażą ochotniczą i miejską z Bytomia przystąpiły do opanowania ognia. Aczkolwiek akcja trwała przez całą noc i dzień do dzisiejszego południa, ogień nie został w zupełności ugaszony, jednak nie zagraża dalszem rozszerzaniem się. Widok zarożowionej hałdy, tryskającej na ciemnem tle nocy niebieskiem płomieniem, był niesamowity.

Pouczający przykład zachodu.

(Na marginesie przesilenia francuskiego)

Gabinet Tardieu obaliła izba deputowanych w Paryżu 5 (wyraźnie: pięcioma) głosami większości. Gabinet ten urzędował mniej więcej trzy miesiące. Przez ten czas załatwił pomyślnie cały szereg niezmiernie doniosłych spraw przedewszystkiem na terenie polityki zagranicznej, m. in. zakończył układy w Hadze i rozpoczął konferencję londyńską, z całą energją broniąc na niej stanowiska Francji.

Gabinet Kamila Chautempsa obaliła izba deputowanych w Paryżu 15 (piętnastoma) głosami większości. Obaliła go po trzech dniach urzędowania, w dniu, kiedy gabinet po raz pierwszy przedstawił się izbie. A tymczasem konferencja londyńska z powodu nieobecności delegatów francuskich z dnia na dzień odracza swoje obrady, Berlin przystępuje do rozpraw nad ratyfikacją planu Uounga, cały szereg bardzo ważnych spraw wewnętrznych oczekuje na załatwienie, a izba deputowanych po upadku Chautempsa bawi się znowu dalej w przesilenie rządowe, żongluje nazwiskami różnych kandydatów na premjera, powołuje szeregi ludzi na chwilę z mroków skromnego bytowania poselskiego, aby ich po krótkim czasie znowu w nich pogrążyć.

Izba deputowanych francuskich, rozproszkowana na mnóstwo drobnych partyj, partyjek i frakcyj, nie ma dziś żadnej siły zdolnej do wyłonienia z siebie jakiegoś naprawdę mocnego i trwałego rządu. Uczynić to za nią mogłaby tylko jakaś naprawdę wybitna indywidualność, tylko naprawdę na wielką skalę historyczną zakrojona jednostka. Z pośród wszystkich francuskich polityków, warunki na to mógłby posiadać chyba tylko jeden jedyny Rajmund Poincare.

Nie czas tu i miejsce na rozpatrywanie działalności Poincarego, jego niespożytych zasług w czasie wojny i w niemniej ciężkim okresie powojennym.

Poincare objął władzę w lipcu 1926 roku, a więc w najcięższej dla Francji chwili, bo w okresie dewaluacji franka francuskiego i w chwili, kiedy zasobnemu i potężnemu wpierw państwu groziła dotkliwa katastrofa finansowa. Urząd ten sprawował Poincare do połowy 1929, a więc przez trzy lata. Okres to, jak dla stosunków francuskich, zwłaszcza powojennych — niezmiernie długi. Przez cały ten czas izba deputowanych, trzymana w karbach energją Poincarego, wynikami jego olbrzymiej pracy, nie śmiała mu przeszkadzać. Z chwilą jednak, gdy Poincare, złożony ciężką chorobą, usąnął się sam z pola działalności politycznej, izba natychmiast zmieniła postępowanie i nabrała nowego tchu „do ponownej zabawy w przesilenie“. Przyszedł więc najpierw gabinet Brianda, później gabinet Tardieu, później trzydniowy gabinet Chautempsa. W ciągu siedmiu mniej więcej miesięcy — trzy gabinety obalone. Wróciły czasy z okresu „przedlipcowego“ t. j. z przed objęcia rządów Poincarego. Wróciły czasy pełnej „suwerenności“, która się różnym fanatykom parlamentaryzmu we Francji — i nietylko we Francji — wydaje szczytem marzeń... o ciągłem obalaniu gabinetów dla rzekomego osiągnięcia przez siebie urojonej władzy — bez odpowiedzialności.

Co będzie dalej we Francji, nie wiadomo. Jak dotychczas, Rajmund Poincare — zdrowy już zresztą zupełnie, — nie zdradza bynajmniej ochoty do powtórnego objęcia teki.

Poza nim na widowni politycznej jest jeszcze jeden człowiek, nie dorastający wprawdzie do miary genjuszu politycznego Poincarego, ale w każdym razie bardzo wybitny, którego sam Poincare uważał za swego następcę. Człowiekiem tym jest Tardieu. On jeden dałby sobie może radę z rozhukanemi falami namiętności poselskich, które tak bujne ujście znajdują właśnie na terenie izby deputowanych. Ale Tardieu nie wróci do izby, o ile nie będzie miał pewności, iż uda mu się stworzyć gabinet trwały i silny, a więc taki, któryby byłby niezależny od kaprysów i nastrojów izby, nie musząc drżeć przed każdem mniej lub bardziej przypadkowem głosowaniem.

* * *

NOWY GABINET TARDIEU

z Peret'em jako wicepremjerem.

PARYŻ, 2. 3. Przesilenie gabinetowe należy uważać za zlikwidowane. Jutro ogłoszona będzie lista nowego rządu.

Zastępca przewodniczącego izby deput. Peret zgodził się objąć stanodziej przypadkowem głosowa-

Podatek obrotowy

Podkomisja skarbowa ukończyła drugie czytanie projektu reformy podatku przemysłowego. M. in. przyjęto wniosek aby rząd przeprowadził umorzenie zaległego podatku przemysłowego aż po koniec roku 1927 wyłącznie w wysokości po zł. 250 za każdy rok zasadniczego wymiaru oraz umorzy wynikłe stąd kary i zaległe odsetki.

Pośrednicy handlowi, pracujący na rzecz firm nieopłacających podatku od obrotu, płacić będą podatek obrotowy tylko od prowizji nie zaś od pełnego obrotu. Przyjęto zmianę ustawy, umożliwiającą wprowadzenie ryczałtu dla drobnych płatników. W sprawie opodatkowania przemysłu i rękodzieła komisja przyjęła następujące zasady: Zniża się stawkę z podatku dla rękodzieła na 1 proc. od 1.1. 1931 r., dla kategorji 8, 7 i 6, zaś dla przemysłu na 1 i trzy czwarte i pół proc. dla kategorji 1 —5 od 1,1.1933, proc. dla kategorji 1 — 5 od 1.1.1932, na 1 na 1 i jedną czwartą proc., dla kategorji 1 —5 od 1.1.1934 oraz na 1 proc. dla kategorji 1 — 5 od 1.1.1935

Przyjęto również poprawkę, zwalniającą od podatku przemysłowego tranzakcję kupna sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż oraz ich przetworów.

Po dyskusji przyjęto zasadę podatku wyrównawczego w formie upoważnienia na okres lat 5 z tem, że artykuły, które opłaciły podatek wyrównawczy lub jednorazowy podatek obrotowy wolne są od podatku przemysłowego od obrotu.

Zmiana warunków przyjęcia kandydatek do państwowych szkół zawodowych żeńskich.

Kuratorja szkolne otrzymały nowy okólnik z ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie całkowitej zmiany warunków

przyjęcia kandydatek

do państwowych szkół zawodowych żeńskich typu średniego na rok szkolny 1930-31.

Zgodnie z tym okólnikiem począwszy od roku szkolnego 1930-31 warunkiem przyjęcia kandydatek na pierwszy rok nauczania w państwowych szkołach zawodowych żeńskich średnich 3 i 4-letnich przemysłowych i ogrodniczych handlowych będzie: ukończenie 7 oddziałów sześcio i siedmioklasowej publicznej szkoły powszechnej albo ukończeznie 3 klas państwowej lub prywatnej, posiadającej prawa szkół państwowych szkoły zadowodowej niższej, względnie ukończenie odpowiedniej ilości klas innych szkół, które będą uznane przez ministerjum za równorzędne.

Oprócz posiadania wyżej wskazanego cenzusu naukowego kandydatki powinny złożyć z wynikiem dodatnim egzamin z języka polskiego i arytmetyki w zakresie wymienionego cenzusu.

Okólnik wyjaśnia, że bez zmiany pozostawione zostało wstępowanie do działu jubilerskiego państwowej szkoły przemysłowej żeńskiej w Łodzi.

HRABIA MONTE CHRISTO.

226.

— Panie hrabio — odpowiedział Morcef — dziękuję ci z całego serca za tę otwartość i jestem ci szczerze wdzięczny za to tak delikatne wyłączenie nas z tej uczty. I bądź pewien że również i moja matka będzie ci za to nad wyraz obowiązana. Matka moja zresztą i bez tego jest dla ciebie, hrabio nad wyraz dobrze usposobiona.

— Sądzisz pan?

— Jestem tego najpewniejszy. Gdyś nas pan opuścił przez całą godzinę tylko o tobie rozmawialiśmy. Wracam jednak do sprawy. Otóż jest jedna rzecz, która mnie niepokoi. Wszyscy znajomi wiedzą, że niejakie stosunki zażyłości łączą nas ze sobą, cóż powiedzą więc, jeżeli nie zobaczą nas u ciebie?

— O!... — odpowiedział Monte Christo — wytłumaczenie faktu tego nie będzie tak trudne. Trzeba, przypuśćmy, byś pan sobie na ten dzień wynalazł jakieś inne zaproszenie. Wtedy, na wypadek niedyskretnych zapytań, będę miał czem fakt ten tłumaczyć. Prześlesz mi przytem list z odmowną odpowiedzią: jak wiesz bowiem, tylko pismo ma u bankierów wartość.

— Ja jeszcze lepiej zrobię — zawołał Albert — matka moja mówiła mi właśnie, iż pragnęłaby bardzo świeżem odetchnąć powietrzem... Jaki dzień wyznaczyłeś pan na ten obiad proszony?

— Sobotę.

— A więc my wyjedziemy we wtorek, to jest pojutrze, tak że już w środę będziemy w Treport. Wiesz co, hrabio jesteś nieocenionym człowiekiem! Tak umiesz każdemu i zawsze dogodzić. Kiedy pan rozesłałeś zaproszenia?

— Dziś rano.

— Doskonale. Idę natychmiast do Danglarsa i powiadomię go, że jutro ja i moja matka, wyjeżdżamy na parę dni nad morze. Z tobą zaś hrabio, jakbym się nie widział i jakbym nic o twoim obiedzie nie wiedział jeszcze.

— Niepodobna, wicehrabio! Wszak Debray tylko co cię widział u mnie!

— Prawda!

— Trzeba inaczej zrobić. Widziałem się z tobą i zapraszałem cię na obiad, aleś mi odmówił poprostu, mówiąc, że wyjeżdżasz do Treport.

— Dobrze, niech i tak będzie. Bądź jednak łaskaw, hrabio, być jeszcze u mej matki przed naszym wyjazdem.

— To by mi przyszło z dużą trudnością. Zresztą, trafiłbym na przygotowania do wyjazdu. Zaś gość nie w porę...

— Jeżeli tak, to zrób mi, bardzo, łaskę i przyjm dziś nasze zaproszenie na obiad . Zjedlibyśmy go tylko we troje: matka moja, ty i ja. Widziałeś matkę moją przez czas bardzo krótki tylko, w czasie obiadu poznałbyś ją lepiej. Przekonałbyś się, jak barzo zacna i niezwykła jest to kobieta. Żałuję, iż takiej niema drugiej na świecie, o lat dwadzieścia młodszej, tedy niewątpliwie byłaby oprócz hrabiny i wicehrabina de Morcef ną świecie. Ojca mego nie będzie, obiaduje bowiem dziś u marszałka. Tymbardziej przyjedź do nas dziś, hrabio‘! Pomówimy o podróżach; ty, coś cały prawie świat zwiedził, opowiesz dzieje tej pięknej greczynki, co to była z tobą niedawno na operze, którą ty swą niewolnicą nazywasz, a obchodzisz się z nią jak z księżniczką królewskiego rodu. Rozmawiać będziemy po włosku i po hiszpańsku... I zobaczysz hrabio, że mile czas spędzimy, zechciej tylko przyjąć zaproszenie. Matka moja szczerze ci za to podziękuje!

— Jestem ci, wicehrabio, nieskończenie, za tak uprzejme zaproszenie, wdzięczny. I jestem mocno zasmucony, że go przyjąć nie mogę. Nie jestem ja znów tak zupełnie panem swego czasu, jak to się niektórym wydawać może. Dziś właśnie mam bardzo ważne spotkanie.

— Zechciej wziąć pod uwagę, hrabio, iż przed chwilą sam mnie nauczyłeś, jakim uwolnić się można od zaprosin z tych lub innych względów niepożądanych.

— Ależ ja ci wicehrabio udowodnię, że istotnie u ciebie być dziś nie mogę! — powiedział hrabia i zadzwonił.

— Hm! — odezwał się Morcef — to już po raz drugi odmawiasz mi hrabio obiadowania u mej matki.

Monte Christo zadrżał.

— Nie wierzysz mi więc? Przedstawię ci więc dowód, że istotnie być u was nie mogę.

Wszedł Babtysta i stanął przy drzwiach, oczekując na rozkazy.

— Wszak nie byłem uprzedzony, że pan, wicehrabio, będziesz dziś u mnie?

— Jesteś człowiekiem tak wyjątkowym, iż odpowiedzieć muszę: czy ja wiem?

— Lecz tego, że mnie zaprosić zechcesz na obiad, przewidzieć już nie mogłem w każdym razie?

— Zapewne.

— Słuchaj pan tedy: Babtysto! — zwrócił się Monte Christo do lokaja — co ci mówiłem dziś rano, gdym cię przywołał do swego gabinetu?

c. d. n.

Zjazd drobnych kupców i rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego.

Rezolucje w sprawach nadmiernego obciążenia podatkowego.

Wczoraj w sali związku kolejarzy w Sosnowcu odbył się walny zjazd drobnych kupców i rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego.

Zjazd zagaił prezes drobnych kupców, p. Dziurowicz. Do stołu prezydjalnego zasiedli: przedstawiciel starostwa, p. Lechowski, prezes izby rzemieślniczej w Kielcach p. Smuga, prezes zw. rzemieślników w Sosnowcu, inż Kaleński i przedstawiciele związków rzemieślniczych i kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego i centrali w Warszawie.

Przewodniczył obradom, p. Wł. Witkowski, sekretarzował, p. Janczykowski.

Pierwszy zabrał głos wiceprezes związku rzemieślników w Sosnowcu p. Wł. Witkowski, wygłaszając dłuższy referat o zbyt wysokim wymiarze podatku obrotowym i dochodowym. Dalej przemawiali radca Oliner, krytykując sposób wymierzania podatku komunalnego i obrotowego, J. Rotsztajn, przedstawiciel rzemieślników żydowskich na temat sytuacji rzemiosła w Polsce i p. Machura o ulgach podatkowych.

Sekretarz żydowskiego związku rzemieślniczego w Sosnowcu chciał przemawiać w języku żydowskim, przewodniczący jednak sprzeciwił się kategorycznie.

Na znak protestu przedstawiciele związków żydowskich opuścili salę obrad.

Następnie przewodniczący, p. Witkowski odczytał szereg rezolucyj dotyczących wyłącznie spraw podatkowych, otwierając nad niemi dyskusję.

Ostatecznie po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos między innemi inż. Kaleński, prez. Smuga, Goldsztajn, Choiński i Fularski, uchwalono następujące rezolucje:

Zwrócić się do sejmu i rządu o przyspieszenie załatwienia noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym; zniżenia od 1 kwietnia 1930 roku stawki podatku obrotowego do 1 proc. dla całego handlu detalicznego z rzemiosła, pół procent dla handlu spożywczego artykułami pierwszej potrzeby i dla rzemiosła wytwarzającego artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby; kupiectwo i rzemiosło domagają się skasowania podatku przemysłowego; zniesienie 10 proc. dodatku nadzwyczajnego; rozłożenia na raty zaległości podatkowych z roku 1929 z równoczesnem zmniejszeniem odsetek do 1 proc. na miesiąc; przesunięcia terminu płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1930: I-ej zaliczki na 1 września, II-ej na 1 października i III-ej na 1 listopada b. r.; spowodowania, by odwołania od wymiaru podatku obrotowego za rok 1929 były rozpatrzone w terminie ustawowym, t. j. w ciągu 6 miesięcy; zwolnienie od obowiązku zapłacenia podatku przemysłowego od obrotu wykupujących świadectwa przemysłowe VIII kateg. nie wyrabiających z własnych wyrobów i nie zatrudniających więcej niż dwuch członków rodziny, względnie dwuch pomocników najemnych, t. j. odpowiednie znowelizowanie art. 8 p. 5 ustawy o pod. przemysłowym; skalę podatku dochodowego dla drobnych przedsiębiorstw rozpocząć od sumy zł. 2.500, a nie od sumy zł. 1.500, jak to dotychczas miało miejsce; rozłożenie połowy podatku dochodowego wpłaconego przy składaniu zeznań o dochodzenie na dwie raty, z których I-a byłaby płatna do 1 maja zaś II-ga do dnia 1 grudnia b. r.;

Czeladź musi mieć nowy budynek szkolny.

Z pośród wielu potrzeb szkolnictwa powszechnego w Czeladzi, najbardziej aktualną i palącą jest sprawa budynków szkolnych. Kilkakrotnie poruszana w naszem piśmie konieczność budowy szkoły w Czeladzi została dostatecznie wyjaśniona.

Najwyższy już zatem czas, aby pomyśleć poważnie o budowie nowej szkoły, zabezpieczając w ten sposób młodzieży możliwość, należytego korzystania z nauki. Magistrat zamierza przystąpić do budowy szkoły. Sprawa jednak napotyka na trudności finansowe.

Źródła dochodowe miasta są wyeksploatowane całkowicie i niepodobna przypuszczać, by w drodze ograniczenia obecnych wydatków w innych dziedzinach można było zdobyć odpowiednie fundusze na budowę szkoły. Potrzebne więc są nowe dochody bez których sprawa budowy nowego gmachu szkolnego jeszcze przez parę lat nie ruszyłaby z miejsca.

Dla zdobycia niezbędnego funduszu w projekcie budżetowym na rok 1930-31 na wniosek burmistrza Wł. Głażewskiego magistrat wprowadził nowy podatek na budowę szkoły, który ma przynieść 27.000 zł. i łącznie z zaoszczędzoną sumą z budżetu około 8000 zł., służyć ma na zapoczątkowania budowy gmachu szkolnego. Posiadając sumę 35 tysięcy zł. miasto będzie mogło przystąpić do budowy i czynienia starań o uzyskanie pożyczki.

Podatek na budowę szkoły nie będzie dotkliwy i będzie można nim bez uszczerbku dla płatników pokryć znaczną część wydatków, związanych z budową. W projektowanym podatku, na płatników podatku gruntowego i od placów niezabudowanych przypadnie do zapłacenia za ledwie 1200 zł., na właścicieli budynków i nieruchomości 4500 zł., na przemysł i handel 5700 zł. i na płatników podatku od lokali 7000 zł.. Wobec tak minimalnych obciążeń należy się spodziewać, że wśród ogółu mieszkańców i rady miejskiej projekt magistratu znajdzie należyte zrozumienie.

Więcej cenił pierzynę, niż własną żonę.

Brzydki czyn męża.

Niech pozostanie tajemnicą, co było powodem rozejścia się państwa Małolepszych w Częstochowie. Dość, że zamieszkali osobno.

Smutna p. Stanisława ulokowała się w skromnem mieszkaniu przy ul. św. Barbary, a jako wspomnienia pożycia małżeńskiego pozostały jej tylko żal, rozgorzyczenie oraz piękna,

puszysta pierzyna.

Nie można lekceważyć znaczenia tak pożytecznego przedmiotu dla szczęścia i harmonji w małżeństwie. Wszak znany jest wypadek, że pewien Walenty nazajutrz po ślubie chciał zrezygnować z małżeństwa, ponieważ jego Kasia miała pierzynę za krótką i nogi

mu wystawały.

Nie wiadomo, jak było w tym wypadku. Ale p. Stanisława po separacji nadal ceniła swoją pierzynę bardzo i dlatego oddała ją na bezpieczne przechowanie do p. Florentyny Kozłowskiej (św. Rocha 10) w przekonaniu, że przecież kiedyś przyda się jeszcze.

Aliści stała się rzecz straszna. Jakimś sposobem p. Małolepszy wywęszył miejsce ukrycia pierzyny i skradł ją z mieszkania p. Kozłowskiej.

Gdyby to p. M. wykradł żonę, wszystko byłoby w porządku, ale cóż, on wolał pierzynę, pragnąc widocznie w ten wyrafinowany sposób pognębić do reszty swoją połowicę. Cała dzielnica potępiła brzydki czyn p. Małolepszego, a słusznie rozżalona p. Stanisława złożyła zameldowanie

w policji.

A może p. Małolepszy zawstydzi się i sam „bez pomocy policji, odnie sie swej żonie pierzynę, przy tej zaś okazji, kto wie, może i dojdzie do jakiegoś porozumienia w powaśnionem małżeństwie. Wszyscy znajomi i przyjaciele pp. Małolepszych szczerze ucieszyliby się z takiego zakończenia.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Marzec 3 Poniedziałek

Dziś: Kunegundy
Jutro: Kazimierza
Wschód słońca 6.23
Zachód 17.13

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 3 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja jęz. franc. 17.45. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25. Pogawędki techniczne. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.15. Feljeton muzyczny. 20.30. Koncert karnawałowy. 22.00. Feljeton p. t. „Zielanka". 22.15. Kom. meteor., polic., sport. 22.35. Transm. sygnału czasu 23.00. Muzyka salonowa z „Oazy".

KATOWICE.

Poniedziałek, 3 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Radjokronika śląska. 17.45. Koncert klub mandolinistów „Halka". 19.05. Intermezzo muzyczne. 19.30. Wiadomości z gramatyki języka polskiego. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. stražactwa śl. 20.05 Tymczasowe aresztowanie. 20.30. Wieczór karnawałowy z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce. Poodczycie transm. muz. z Warsz.

Co wyświetlają kina.

Kino „Wawel" „Djabelski reporter".

Teatr rewji „Arlekin" Dziś rewja pt. „Tego jeszcze nie było".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Poniedziałek, dnia 3 marca o godzinie 19.30 **Chór murzynów.**

Wtorek, dnia 4 marca o godzinie 19.30 **Wesele na G. Śląsku.**

Sroda, dnia 5 marca o godzinie 19.30 **Luiza.**

Czwartek, dnia 6 marca o godzinie 19.30 **Zemsta Nietoperza Premjera!**

Piątek, dnia 7 marca o godzinie 19.30 **Wesele na G. Śląsku.** Dochód na odbudowę pomnika po poległych powstańcach.

Sobota, dnia 8 marca o godzinie 19.30 **Zemsta Nietoperza.**

Niedziela, dnia 9 marca o godzinie 15.30 **Legenda Bałtyku.** Ceny zniżone. o godzinie 19.30 **Zemsta Nietoperza.**

Poniedziałek, dnia 10 marca o godzinie 19.30 **Laika.**

Wtorek, dnia 11 marca o godzinie 19.30 **Zemsta Nietoperza.**

Sroda, dnia 11 marca o godzinie 19.30 **Jubileusz K. Brandta Sędziowie i Pani Kasztelanowa Premjera!**

Z Kielc.

(k) **Strzały przez okno.** Do córki Jana Lenarta, zam. w Czekaszewicach pow. iłżyckiego chodził w konkury niejaki Stanisław Czyż, mieszkaniec tejże wsi.

Urodziwa dziewczyna miała kilku starających się o jej względy

Na tem tle zapewne jacyś dwaj nieznajomi, z zemsty strzelili do Czyża przez okno, w chwili, gdy rozmawiał z wybranką swego serca.

Czyż odniósł tylko powierzchowną ranę. Policja stara się znaleźć sprawców usiłowanego zabójstwa.

(k) **Pod kołami pociągu.** Pociąg osobowy, zdążający z Radomia do Skarżyska najechał na przejeżdżającą przez przejazd furmankę. Woźnica, Bolesław Niziołek został poważnie potłuczony i zmarł po upływie kilku godzin.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" Kobieta na księżycu. „Unjon" Kult ciała. „Palace" Don Juan.

Z Zagłębia.

Potaniało. Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem zmniejszyły się w ub. miesiącu w porównaniu z m. styczniem br. o 3 proc.

„Śledziówka“ w teatrze miejskim w Sosnowcu. Staraniem T. U. R. „Świt“ odbędzie się jutro we wtorek, „Śledziówka“ w teatrze miejskim. Doborowa orkiestra. Początek o godz. 6 i pół wieczorem. Bilety przy kasie.

Sekcja opieki nad matką i dzieckiem Z. P. O. K. w Sosnowcu. Jutro, we wtorek, o godz. 5 popoł. w sali klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, Warszawska 22 w Sosnowcu odbędzie się zebranie sekcji opieki nad matką i dzieckiem związku pracy obyw. kobiet.

Centralna targowica w Mysłowicach. W tygodniu od 24 lutego do 28 lutego spędzono na targi: buhaji 140, wołów 74, krów 1025, jałówek 180, cieląt 170, owiec 1, nierogacizny 2111. Ogółem 3401. Cen nie notowano.

WYJAŚNIENIA PRAWNE.

I.

Czy i w jakich wypadkach może najwyższy trybunał administracyjny umorzyć postępowanie w sprawie?

Najwyższy trybunał administracyjny ma prawo umorzenia postępowania w sprawie. Może tego dokonać przedewszystkiem wtedy, gdy strona cofa skargę przed zamknięciem rozprawy lub rozstrzygnięciem sprawy na posiedzeniu niejawnem.

W myśl art. 27 ustawy o trybunale może w grę wchodzić jeszcze inna sytuacja, a mianowicie następ. przykład. Nauczycielka, której kuratorjum odmówiło wydania pewnego świadectwa, występuje ze skargą do trybunału o uchylenie odpowiedniej decyzji II instancji, jaką jest w danym wypadku min. wyznań relig. i ośw. publ. Po nadaniu biegu sprawie przez trybunał, ministerjum zawiadamia trybunał, iż żądane świadectwo wydaje. W tym wypadku trybunał nie umarza sprawy, lecz żąda od skarżącej oświadczenia w wyznaczonym terminie, czy skargę swą cofa. Brak odpowiedzi w terminie wyznaczonym powoduje umorzenie postępowania.

W razie śmierci skarżącego trybunał zawiesza postępowanie do czasu zgłoszenia się prawnych następców strony skarżącej. I dopiero niezgłoszenie się prawnych następców strony skarżącej w ciągu 3 lat pociąga za sobą umorzenie postępowania z urzędu. Przy umorzeniu postępowania trybunał decyduje o zwrocie wniesionej opłaty.

II.

Jakie postępowanie ma miejsce dla zabezpieczenia praw w wypadku zaginięcia czeku?

W myśl art. 41 ustawy czekowej w wypadku zaginięcia czeku należy przeprowadzić specjalne postępowanie amortyzacyjne, którego przebieg jest następujący. Pan A., któremu czek zaginął, może żądać od sądu powiatowego miejsca płatności uznania czeku zaginionego za umorzony. We wniosku winien A. podać istotną treść czeku, oraz uprawdopodobnić jego utratę i interes prawny, który uzasadnia żądanie umorzenia.

Po otrzymaniu wymienionego podania sąd ogłasza w piśmie, przeznaczonem do ogłoszeń sądowych, wezwanie, aby posiadacz czeku zaginionego (t. j. znalazca) zgłosił się w ciągu 60 dni i okazał czek sądowi. Jeżeli w przeciągu tego okresu się nie zgłosi z czekiem, sąd wyda orzeczenie umarzające czek.

Jeżeli natomiast posiadacz czeku zgłosi się przed wydaniem orzeczenia, sąd umorzy dalsze postępowanie po przesłuchaniu interesowanych.

K. Kl.

Najgrubsza pisana legenda

Są nią akty policji niemieckiej dotyczące „Upioru z Düsseldorfu“.

Niema tak jaskrawej sensacji, którąby z czasem nie zblakła i nie zobojętniała zajmującemu się nią gorąco ogółowi. Z chwilą, gdy t. zw. potwór czy upiór z Düsseldorfu nasycał widocznie swą żądzę krwi i od pewnego czasu nie dał o sobie znać żadnym ze swych krwawych czynów — „sława“ jego zbladła przyćmiona innemi wydarzeniami, chociażby równie tajemniczą aferą, jaką jest zniknięcie generała Kutiepowa.

Zbrodniarz düsseldorfski rozwiał się jak prawdziwy upiór, ofiary jego przysypała ziemia, a straszne jego czyny, za które, dotychczas, nie dosięgła go ręka sprawiedliwości, zapadły na długo jedynie w serca osieroconych matek, ojców czy braci, a pamięć po nich utrwalona została w niesłychanie grubych aktach policyjnych.

Akta te składają się z 10 tysięcy stron, i żadna monografja, opisująca żywot i dzieje poszczególnego wielkiego człowieka, nie posiada tak wielkich rozmiarów.

Jak słusznie twierdzi „Dziennik Lwowski“, „pracowitość niemiecka święci tu iście groteskowy triumf“.

W niezwykłych tych ze względu na swe rozmiary aktach zarejestrowano około 4 tysiące osób tylko na zasadzie bardziej lub mniej dokładnego ich opisu, dostarczonego policji przez osoby trzecie.

Niesłychana pasja „kolekcjonerstwa“, wspomagana zdenerwowaniem, które spowodowała bezradność, doprowadziła do istnego szału rejestracyjnego

A więc „opisano“ 500 osób podejrzanych o sadyzm i siedmiuset umysłowo chorych, przebywających na wolności w samym Düsseldorfie i w jego okolicach.

Spisano 700 wskazówek nieraz najbardziej bałamutnych, pochodzących od osób, którym strach przed „Upiorem“ dwoił czy troił w oczach. Zebrano całą kolosalną kolekcję listów, pochodzących od rozmaitych osób, a niezależnie od tego włączono do tych akt 400 listów pochodzących rzekomo od samego zbrodniarza, a listy te analizowała okrągła setka grafologów.

I co jest niezwykłem znamieniem czasu i pozostanie na wieczną tego pamiątkę, w aktach tych figurują odpowiedzi 300 jasnowidzów i wróżów, z których każda jest inna, lecz z jednakową powagą traktowana przez władze policyjno-śledcze.

Słowem krwawa legenda „Upiora z Düsseldorfu“ może odżyje kiedyś w swej intensywnej czerwieni — dzisiaj jednak blednie coraz bardziej. Ale w rękach nieudolnej policji zmieniła się ona w istny bigos papierowy, w którym morderca zaginął, jak szpilka w stogu siana.

Wszelkie specjalne powołane komisje, delegacje najzdolniejszych niemieckich policjantów do Düsseldorfu nie doprowadziły do żadnego rezultatu, chociaż nie była to pojedyńcza zbrodnia, ale cały szereg zbrodniczych czynów, stanowiących straszną krwawą nić, po której zdolna policja powinna była dojść do kłębka.

Syn spalił matkę w stodole,

a żonę powiesił na haku.

W Januszewie pod Poznaniem, mieszkał gospodarz Kuźma, liczący lat 25. Przed mniej więcej dwoma laty ożenił się on z córką gospodarza Maderka z Janowa w powiecie średzkim, za którą otrzymał 18 tys. złotych posagu.

Obie strony były zadowolone i szczęśliwe. Młodemu małżeństwu urodził się

potomek.

Wkrótce okazało się, że szczęśliwe pożycie małżonków było tylko pozorne. Pomiędzy małżonkami zachodziły często kłótnie, a młoda Kuźmowa uciekała z obawy przed mężem do rodziców, lecz za ich poradą wracała znowu do męża. Kto tym swarom był winien, narazie nie zostało wyjaśnione. Opinja przypisywała winę mężowi.

Nagle i niespodziewanie gruchnęła wieść, że żona Kuźmy

popełniła samobójstwo

przez powieszenie. Denatkę znaleziono wiszącą na haku w chlewie. Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowa ze Środy, która stwierdziła, że zachodzi podejrzenie zbrodni.

Sprawę zagadkowej śmierci Kuźmowej policja śledcza miała stale na oku. Opinja publiczna twierdziła, że Kuźmowa padła ofiarą zbrodni a za zbrodniarza uważano jej męża. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenie policji śledczej dały

wynik niespodziewany.

Wzięty w tych dniach przez sędziego śledczego w Środzie w krzyżowy ogień pytań Kuźma, przyznał się do zbrodni. Wraz z Kuźmą aresztowano jego siostrę pod zarzutem współudziału w zbrodni.

Dla charakterystyki zbrodniarza dodać należy, że wkrótce po zbrodni zabiegał on o zawarcie nowego małżeństwa, a przed aresztowaniem zjadł najspokojniej jajecznicę

z całego mendla jaj.

Powszechnie przypuszcza się, że Kuźma ma jeszcze jedną zbrodnię na sumieniu. Oto przed dwoma laty zginęła w płomieniach w czasie pożaru stodoły matka Kuźmy. Ze zgliszcz wydobyto spalone na węgiel zwłoki staruszki. Opowiadaniom syna, a obecnego zbrodniarza, że matka popełniła samobójstwo, nie bardzo dowierzano. Toczące się obecnie śledztwo wyjaśni zapewne i tę sprawę.

Humor.

DZIECKO XX WIEKU.

Przechodzień: — Co chcesz chłopcze?

Chłopiec: — Proszę o ogień do papierosa. Zapałek mi mamusia jeszcze nie pozwala nosić przy sobie.

ZMIANA NAZWISKA.

Kobieta nie umiejąca czytać podpisywała się na papierach znakiem krzyża.

Gdy się pewnego dnia zjawiła znowu w kasie oszczędności i kazano jej podpisać jakieś pokwitowanie, uczyniła to w formie kółek.

— Dlaczego pani podpisuje się kółkami?

— Bo wyszłam zamąż i teraz zmieniłam nazwisko.

CO KTO WOLI.

W parterze opery siedzi jegomość, który bez przerwy nuci półgłosem arję, śpiewaną na scenie przez tenora. Tristan Bernard cierpi długo, ale w końcu nie może powstrzymać wybuchu. Mruknął więc pod nosem: — Ach, co za idjota!

Muzykalny jegomość przerwał nucenie i zwraca się zaczerwieniony do sąsiada:

— Czy pan to do mnie powiedział?

— Ależ nie, — odparł Bernard, — myślałem o tym idjocie tenorze, który mi przeszkadza w słuchaniu pańskiego nucenia.

PRZYCZYNA.

Ojciec: — Powiedz Władeczku, czy masz wielu przyjaciół w szkole?

Synek: — Ani jednego.

Ojciec: — A to dlaczego?

Synek: — Widzisz tatusiu, tych chłopców, którzy mnie walą, — ja nie lubię, a ci, których ja biję, — mnie nie lubią.

WYNALAZEK.

Dwaj chemicy spotykają się w cukierni.

— Nad czem pan kolega obecnie pracuje? — pyta pierwszy.

— Od dłuższego czasu eksperymentuję nad wytwarzaniem tłuszczu z łupin i odpadków ale napróżno.

— Ależ to taka łatwa rzecz panie kolego. Niech pan temi łupinami i odpadkami karmi wieprze.

Wydawca: Helena Mondrerska Druk. Expres Zagłębia Sosnowiec, Teatralna ul. 1 tel. 494